

Górnicy wygrywają z rządem

„RZ” USTALIŁA | Nie będzie reformy górniczych emerytur.
Nadal będą ustalane według starych, hojnych zasad.

**JOANNA ĆWIEK
BARTOSZ MARCZUK**

Jak dowiedziała się „Rz”, rząd przymierza się do wycofania się z zapowiadanej w exposé reformy systemu emerytur górniczych. Oficjalnie dalej będzie nad nimi pracował, ale nieoficjalnie osoby zbliżone do rządu przyznają wprost: odebranie górnikom ich wysokich świadczeń, choć dałoby realne oszczędności, jest zbyt ryzykowne politycznie.

Chociaż w zeszłym roku obiecywano, że projekt odpowiedniej ustawy pojawi się najpóźniej do końca grudnia, to nie ma go do dziś.

Resort pracy tłumaczy, że wciąż jest niegotowy. – Pracujemy nad nim, proszę o jeszcze chwilę cierpliwości – mówi „Rz” minister pracy i polityki społecznej Władysław Kosiniak-Kamysz (PSL). Dodatkowo w prace włączył się resort gospodarki, którym kieruje lider PSL, wicepremier Janusz Piechociński.

Tak naprawdę nikt nie ma interesu w tym, żeby reformę przeprowadzić.

– Problem emerytur górniczych nie jest dla ludowców

pierwszorzędny, bo na Śląsku ich elektorat jest bardzo słaby. Inaczej niż w przypadku Platformy, dla której mieszkańcy tego regionu to istotna część elektoratu – tłumaczy Rafał Chwedoruk, politolog z Uniwersytetu Warszawskiego. – Jedyny moment, w którym mogłoby dojść do likwidacji tych przywilejów, to gdyby doszło do załamania gospodarki i zmiany w górnictwie byłyby częścią jakiegoś dużego pakietu oszczędnościowego – mówi.

Dziś Piechociński jedzie wraz z Kosiniakiem-Kamyszem do Katowic na spotkanie z przedstawicielami środowisk górniczych. Wydawało się, że obecność szefa resortu pracy to sygnał, że przedmiotem rozmów będą planowane zmiany w emeryturach – a być może zostanie pokazany gotowy projekt. Ale tak nie będzie.

– Głównym tematem rozmów będzie w sytuacji w górnictwie. Premier Piechociński nie planuje w szczególności sposobów rozpoczęcia debaty emerytalnej. Ale oczywiście, jeśli górnicy o emeryturę zapytają, dostaną odpowiedź – mówi „Rz” rzecznik PSL Krzysztof Kosiński.

Wycofanie się z reformy emerytalnej górników będzie oznaczać, że pozostaną oni jedyną grupą, która na stałe zachowa przywileje emerytalne. Mimo kryzysu i rosnącego deficytu budżetowego nadal co roku będziemy do ich emerytur dopłacać 6 mld zł rocznie. ZUS wydaje na nie około 8 mld rocznie, natomiast ze składek wpływa zaledwie 2 mld.

Przeciętna emerytura wynosi w Polsce ponad 1700 zł, przeciętna górnicza jest obecnie dwa razy wyższa – sięga 3500 zł.

Z analiz PKPP Lewiatan wynika, że jeśli porówna się składki płacone przez cały okres aktywności zawodowej przez lekarzy i górników, to górnik za każdą wpłaconą złotówkę dostaje trzy razy tyle co lekarz.

Dzieje się tak, bo górnicy mają emerytury ustalane wciąż na podstawie starych zasad uwzględniających na przykład to, że każdy rok ich pracy liczy się niemal podwójnie. Ponadto jako jedyni mogą odejść z rynku pracy bez względu na wiek. Efekt? Kończą pracę, mając średnio zaledwie 48 lat.



♦Przeciętna emerytura górnika wynosi 3500 zł

– Taka regulacja jest niesprawiedliwa. Nie może być tak, że cały kraj składa się na dotację dla Śląska – mówi Jeremi Mordasewicz, członek rady nadzorczej ZUS.

Przypomina, że gdy Komisja Trójstronna debatowała nad ustawą o pomostówkach, premier Donald Tusk tłumaczył związkowcom, że taka reforma jest konieczna z punktu widzenia społecznej sprawiedliwości. – Nie rozumiem, dlaczego gdy pojawia się temat górników, już tak ostro o to nie walczą – ubolewa Mordasewicz.

Problem w tym, że trudno jest rządowi skonstruować taki projekt ustawy, który zadośćuczyniłby owemu poczuciu sprawiedliwości, ale i byłby do przyjęcia dla górników. Wbrew temu, co zapowiadał w exposé premier, nie da się poważnie zmniejszyć liczby stanowisk, które dawałyby prawo do wcześniejszych świadczeń. Wykaz ten został już ścięty w 2005 r. po słynnej zadymie pod Sejmem, gdy górnicy obronili swoje przywileje.

Z kolei zmiany ograniczone do kilkuset stanowisk trudno byłoby przedstawić opinii

publicznej jako obiecywaną od dawna reformę.

Jak można by w tej sytuacji ograniczyć górnicze przywileje emerytalne? – Najlepszym rozwiązaniem byłoby wprowadzenie emerytur pomostowych dla górników. To pozwoliłoby trochę ograniczyć koszty systemu – mówi Mordasewicz.

Proponuje, by górnicy mogli przechodzić na emeryturę w wieku 55 lat, po 20 latach pracy pod ziemią. – Przez resztę czasu mogłoby pracować na powierzchni w innych branżach – podsumowuje. ■